

ANDRZEJ RYGALSKI

(Kraków)

**O FIKCJI POWAŻNIE.
KONCEPCJA POETYCKIEJ FIKCJI
WEDŁUG FREGEGO**

Jedną z najbardziej tajemniczych kategorii w filozofii Fregego jest „*die Dichtung*”, określona sporadycznie jako „*der Scheingedanke*” – myśl pozorna¹. Przeciwwstawienie: „*die Wahrheit–die Dichtung*” pojawia się wielokrotnie ale zawsze na marginesie. Podyktowane jest to tym, że:

O myśli pozorne logika nie potrzebuje się troszczyć [...] ².

Wprawdzie kwestia poetyckiej fikcji pojawiła się w koncepcji Fregego wraz z odróżnieniem sensu od denotacji, jednak ma ona wymiar nie tylko semantyczny (pozorne nazwy własne), ale także ontologiczny (myśli pozorne), logiczny (poetycka fikcja przeciwstawiona prawdzie i fałszowi) oraz epistemologiczny (idealizm). Analiza poetyckiej fikcji dostarcza tym samym swoistej perspektywy pozwalającej spojrzeć

¹ „Statt ‘Dichtung’ könnten wir auch ‘Scheingedanke’ sagen”. G. Frege, *Nachgelassene Schriften und Wissenschaftlicher Briefwechsel*, Herausgegeben von H. Hermes, F. Kambartel, F. Kaulbach, ¹Band, *Nachgelassene Schriften*, Unter Mitwirkung von G. Gabriel und W. Rödding bearbeitet, eingeleitet und mit Anmerkungen versehen von H. Hermes, F. Kambartel, F. Kaulbach. Zweite, revidierte Auflage, erweitert um einen Anhang Nachschrift einer Vorlesung und Protokolle mathematischer Vorträge Freges eingeleitet von L. Kreiser unter Mitwirkung von G. Grosche, Hamburg 1983 (dalej jako: NS i strona cytowanej pracy).

² NS. 142.

na cały system Fregego. Kwestia ta zasługuje zatem na monograficzne opracowanie.

Najistotniejszym zagadnieniem dotyczącym poetyckiej fikcji jest oczywiście status ontologiczny należących do niej myśli z uwagi na obiektywny charakter myśli właściwych, przeciwstawianych przez Fregego subiektywnym przedstawieniom. Ze względu na fakt, że – zdaniem Fregego – obiektywne myśli odkrywamy, a nie tworzymy ich, zagadnienie to istotne jest oczywiście nie tylko dla ontologii, ale także dla estetyki, gdzie sprowadzałoby się do kwestii, czy dzieło sztuki literackiej tworzymy, czy też – jak prawdy naukowe – odkrywamy. Gdybyśmy myśli należące do poetyckiej fikcji odkrywali tak jak myśli właściwe, to wyglądałoby to jeszcze bardziej paradoksalnie niż w przypadku myśli właściwych i byłoby dla wielu jeszcze trudniejsze do przyjęcia. Kwestia ta pozwala dodatkowo uwydatnić różnicę, jaka występuje pomiędzy nauką a sztuką. Trudności, jakie wiążą się z rozstrzygnięciem zagadnienia natury myśli należących do poetyckiej fikcji, wynikają z marginalnego potraktowania jej przez Fregego i są zwielokrotnione przez to, że procesowi myślenia towarzyszy zawsze proces przedstawiania sobie, a język nie tylko wyraża sens, ale także na różne sposoby wzbudza przedstawienia. Nie można także wykluczyć ewolucji i doprecyzowania poglądów samego Fregego. Wypada zatem przedstawić – uwzględniając chronologię – argumenty za i przeciw traktowaniu myśli należących do poetyckiej fikcji jako obiektywnych.

Frege kilkakrotnie na przykładzie różnych nauk pokazał mechanizm popadania w poetycką fikcję. Początkowy realizm gwałtownie przekształca się wówczas w skrajny idealizm, co dla teorii jest samoniszczące. O ile w nauce trzeba się wystrzegać poetyckiej fikcji, jest ona bowiem niebezpieczna, zdecydowanie bardziej groźna niż wieloznaczność, o tyle w semantyce – za sprawą zaproponowanej przez Fregego analizy mowy zależnej (a także mowy niezależnej) – istnieje możliwość naukowego jej rozważania, z której to możliwości chciałbym skorzystać. Właśnie w ukazaniu zawartej w koncepcji Fregego możliwości naukowej analizy zdań, wyrażających myśli należące do poetyckiej fikcji, pomimo tego że Frege z jednej strony czuł się zwolniony z obowiązku zajmowania się nimi, a z drugiej strony widział niebezpieczeństwo nieświadomego przekroczenia granicy między prawdą a poetycką fikcją, widzę najistotniejszy rezultat namysłu nad omawianym zagadnieniem.

PRAWDA A POETYCKA FIKCJA³

Kwestia poetyckiej fikcji pojawiła się wraz z odróżnieniem sensu od denotacji. W rozprawie *Über Sinn und Bedeutung* Frege zgodził się z tym, że gramatycznie poprawnie utworzone wyrażenie pełniące funkcję nazwy własnej zawsze ma jakiś sens, ale nie jest rozstrzygnięte, czy temu sensowi odpowiada jakaś denotacja⁴. Uchwycenie sensu nie daje więc pewności posiadania denotacji⁵.

Na formułowany ze strony idealizmu i sceptycyzmu zarzut: *skąd wiesz, że w ogóle cokolwiek ma jakąś denotację?*⁶, Frege odpowiadała, że używając nazwy „Księżyc” nie chce mówić o swoim przedstawieniu Księżyca, ani nie zadowala się sensem tej nazwy własnej, lecz zakłada jakąś denotację. Założenie, że zdanie „Księżyc jest mniejszy od Ziemi” dotyczy przedstawienia, rozmięłoby się z sensem. Gdyby chodziło o przedstawienie, należałoby użyć zwrotu „moje przedstawienie Księżyca”⁷. Zakładając denotację można się mylić i takie pomyłki się zdarzały, jednak pytanie, czy nie jest tak, że mylimy się zawsze, może pozostać bez odpowiedzi. Aby usprawiedliwić mówienie o denotacji jakiegoś znaku, wystarczy wskazanie *zamiaru z zastrzeżeniem: jeżeli jest takowa denotacja*⁸.

³ Z wielu możliwości jako tłumaczenie rzeczownika „die Dichtung” wybrałem wyrażenie „poetycka fikcja”, bowiem opozycja ta wykracza u Fregego poza przeciwstawienie nauki literaturze pięknej, nie mówiąc już o samej poezji. Wszak popadnięcie matematyka w „Dichtung” nie polega na tym, że zaczyna pisać aleksandrynem. Merytorycznie rzecz biorąc, jako tłumaczenie wystarczyłby rzeczownik „fikcja”, ale podawane przez Fregego przykłady poetyckie i częstokroć kontekst, w którym pojawiają się jego rozważania, zdecydował o dołączeniu, zwłaszcza w przekładzie cytatów, członu „poetycka”. Z kolei zadomowione w polszczyźnie, za sprawą przekładu utworu Goethego, tłumaczenie „die Dichtung” jako „zmyślenie” odrzuciłem jako zbyt wyraźnie sugerujące psychiczny charakter, czego chciałbym uniknąć, zwłaszcza w dyskusji o naturze myśli należącej do poetyckiej fikcji, by nie przesądzać rozstrzygnięcia.

⁴ G. Frege, *Kleine Schriften*, herausgegeben von I. Angelelli, Hildesheim, 1967, s. 145 (dalej jako: KS i strona cytowanej pracy). Jako przykłady wyrażen sensownych, które zapewne, bądź na pewno, pozbawione są denotacji podał odpowiednio:

„najbardziej oddalone od Ziemi ciało niebieskie”,

„najmniej zbieżny szereg”.

W drugim przypadku o braku denotacji przekonuje dowód, ponieważ dla każdego zbieżnego szeregu można znaleźć inny, mniej ale wciąż zbieżny.

⁵ KS. 145.

⁶ KS. 147.

⁷ KS. 147–148.

⁸ KS. 148.

Tak jak istnieją części zdań, które mają sens ale nie mają denotacji, Frege mógł oczekiwać całych zdań, które mają sens, ale denotacji są pozbawione. Zdaniem pozbawionymi denotacji są zdania zawierające nazwy własne, którym brak denotacji. Zdanie: „Odyseusz głęboko śpiący został wysadzony w Itace na ląd” ma oczywiście sens. Skoro jest jednak wątpliwe, czy występująca w nim nazwa własna „Odyseusz” ma denotację, to tym samym wątpliwe jest także, czy całe zdanie ma jakąś denotację⁹. Jednak – zdaniem Fregego – ktoś, kto to zdanie poważnie uważa za prawdziwe albo za fałszywe, także nazwie własnej „Odyseusz” przyznaje nie tylko sens, ale i denotację, ponieważ to denotacji tej nazwy przyznaje się predykat, bądź się go jej odmawia, a kto nie uznaje denotacji, nie może jej przyznać ani odmówić predykatu. Przedzianie się do denotacji nazwy własnej byłoby zbyteczne i można by się zadowolić sensem, gdyby chcieć się zatrzymać na myśli:

Gdyby chodziło tylko o sens zdania, myśl, to byłoby niekonieczne troszczenie się o denotację jakiejś części zdania; dla sensu zdania może przecież wchodzić w rachubę tylko sens, nie denotacja tej części. Myśl pozostaje ta sama, czy nazwa ‘Odyseusz’ ma jakąś denotację, czy nie¹⁰.

Zabieganie o denotację jakiejś części zdania świadczy o tym, że w ogóle uznaje się denotację całego zdania i wymaga się jej. Myśl traci dla nas na wartości, skoro tylko poznajemy, że jakaś jej część nie ma denotacji¹¹. Uprawnione jest więc pytanie o denotację zdania, a nie poprzestawanie na jego sensie.

Chcemy, żeby każda nazwa własna miała nie tylko sens lecz także denotację i nie wystarczy nam myśl, ponieważ, i o ile, chodzi nam o wartość prawdziwościową zdania¹².

Nie zawsze tak jest. W przypadku recytacji jakiegoś utworu literackiego obok przyjemnego brzmienia fascynuje słuchaczy sens zdań i wzbudzone przezeń przedstawienia oraz uczucia. Z pytaniem o prawdziwość opuszcza się ucztę artystyczną i przechodzi do rozważań naukowych. Dlatego to, czy nazwa własna „Odyseusz” ma denotację, jest obojętne, dopóki pojmujemy utwór jako dzieło sztuki¹³:

⁹ KS. 148.

¹⁰ KS. 148–149.

¹¹ KS. 149.

¹² KS. 149.

¹³ KS. 149.

Dążenie do prawdziwości jest więc tym, co wszędzie skłania nas, by przedzierać się od sensu do denotacji¹⁴.

Dla znaków posiadających tylko sens zaproponował Frege określenie „obraz”. Obrazami są przykładowo słowa aktora na scenie a nawet sam aktor.

Przykład zdania podrzędnie złożonego, w którym sensem zdania podrzędnego nie jest myśl, lecz część myśli, a przeto denotacją nie jest żadna z dwóch wartości prawdziwościowych dlatego, że zdanie podrzędne, z powodu jakiejś w nim tylko nieokreślenie zaznaczającej części składowej, jest niekompletne tak, iż dopiero wraz ze zdaniem głównym wyraża jakąś myśl, pozwolił Fregemu na przedstawienie interesujących uwag. W zdaniu: „Ten, kto odkrył eliptyczny kształt orbit planetarnych, umarł w nędzy” sensem zdania podrzędnego: „Ten, kto odkrył eliptyczny kształt orbit planetarnych” nie jest myśl, ponieważ nie można by jej wyrazić także w zdaniu głównym, bowiem podmiot gramatyczny „ten” nie ma samodzielnego sensu, lecz przekazuje stosunki do zdania „umarł w nędzy”. Stąd sensem zdania podrzędnego nie jest kompletna myśl, a jego denotacją nie jest żadna z dwóch wartości prawdziwościowych, lecz... Kepler. Wygląda, jak gdyby częścią zdania podrzędnego była myśl, że istniał ktoś, kto odkrył eliptyczny kształt orbit planetarnych. Wprawdzie kto całość uważa za prawdziwą, nie może zaprzeczyć tej części, ale tylko dlatego, że w przeciwnym razie pozbawione denotacji byłoby zdanie podrzędne: „Ten, kto odkrył eliptyczny kształt orbit planetarnych”.

Jeżeli się coś twierdzi, to zawsze oczywiste jest założenie, że użyte proste albo złożone nazwy mają jakąś denotację¹⁵.

Gdyby natomiast częścią zdania podrzędnego była myśl, że istniał ktoś, kto odkrył eliptyczny kształt orbit planetarnych, to przeczenie musiało by mieć postać: „Ten, kto odkrył eliptyczny kształt orbit planetarnych, nie umarł w nędzy albo nie istniał nikt, kto odkrył eliptyczny kształt orbit planetarnych”.

[...] języki mają tę wadę, że możliwe są w nich wyrażenia, które, [jeżeli brać pod uwagę] ich formę gramatyczną wydają się przeznaczone do tego, by oznaczać jakiś przedmiot w szczególnych przypadkach nie osiągają tego swojego przeznaczenia, ponieważ zależy to od prawdziwości jakiegoś zdania¹⁶.

¹⁴ KS. 149.

¹⁵ KS. 154.

¹⁶ KS. 154. Temat ten pojawi się u Ludwiga Wittgensteina w pochodzących z kwietnia 1914 roku uwagach podyktowanych G. E. Moore'owi w Norwegii: „Kwe-

W omawianym przykładzie od prawdziwości zdania: „Istniał ktoś, kto odkrył eliptyczny kształt orbit planetarnych” zależy to, czy zdanie: „Ten, kto odkrył eliptyczny kształt orbit planetarnych” oznacza jakiś przedmiot, czy tylko wywołuje pozór oznaczania, będąc faktycznie pozbawionym denotacji.

Od tej niedoskonałości nie był wolny nawet symboliczny język analizy matematycznej, w którym mogły występować połączenia znaków, wywołujące pozór denotowania czegoś, które przynajmniej dotąd pozbawione były jeszcze denotacji, np. „rozbieżne szeregi nieskończone”. Frege zaproponował sposób uniknięcia tego przez ustalenie, że rozbieżne szeregi nieskończone mają oznaczać liczbę 0¹⁷. A w odniesieniu do pisma pojęciowego sformułował następujący postulat:

Od jakiegoś logicznie doskonałego języka (pisma pojęciowego) należy wymagać, żeby każde wyrażenie, które utworzone jest z wprowadzonych już znaków w gramatycznie poprawny sposób jako nazwa własna, także faktycznie oznaczało jakiś przedmiot i że żaden znak nie będzie nowo wprowadzony jako nazwa własna, bez tego, iż zapewniona mu jest jakaś denotacja¹⁸.

Za co najmniej tak samo wskazane jak przestrzeżenie przed wieloznacznością wyrażen jako źródłem błędów logicznych, uważał Frege przestrzeżenie przed pozornymi nazwami własnymi, które nie mają denotacji:

Historia matematyki potrafi opowiedzieć o pomyłkach, które stąd powstały. Demagogiczne nadużycie znajduje się w tym przypadku równie blisko, być może bliżej niż w przypadku słów wieloznacznych. ‘Wola ludu’ może służyć za przykład na to; ponieważ to, że nie istnieje przynajmniej żadna powszechnie przyjęta denotacja tego wyrażenia, będzie łatwe do ustalenia. Nie jest więc wcale bez znaczenia, zatkanie źródła tych pomyłek przynajmniej dla nauki raz na zawsze¹⁹.

stia, czy jakieś zdanie ma sens (*Sinn*) nigdy nie może zależeć od *prawdziwości* innego zdania o części składowej pierwszego. Np. kwestia, czy $(x) x = x$ ma znaczenie (*Sinn*) nie może zależeć od kwestii, czy $(Ex) x = x$ jest *prawdziwe*”. Wittgenstein powrócił do tego zagadnienia w *Tractatus*:

„2.0211 Gdyby świat nie miał substancji, to [to], czy jakieś zdanie ma sens, zależałoby od tego, czy jakieś inne zdanie jest prawdziwe. 2.0212 Byłoby wtedy niemożliwe nakreślić jakiś obraz świata (prawdziwy albo fałszywy)”. Zob. L. Wittgenstein, *Werksaugabe*, Band I; L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus, Tagebücher 1914–1916, Philosophische Untersuchungen*, Frankfurt am Main 2000 s. 13, 221.

¹⁷ KS. 154–155.

¹⁸ KS. 155.

¹⁹ KS. 155.

Wtedy od prawdziwości jakiejś myśli nie będzie zależeć to, czy jakaś nazwa własna ma denotację i niemożliwe staną się omówione zarzuty.

MYŚL POZORNA

W nieopublikowanej *Logice* z 1897 roku, która stanowi pierwszą wersję artykułu *Myśl*, a wręcz całego cyklu *Logische Untersuchungen*, w dygresji dotyczącej – nieinteresującej logiki – myśli pozornej, która przeciwstawiona została myśli właściwej, wspomniał Frege przypadek, w którym myśl nie jest ani prawdziwa, ani fałszywa. Prawdziwe nie jest na przykład ani zdanie:

„Scylla ma sześć paszczy”.

ani zdanie:

„Scylla nie ma sześciu paszcz”.

– ponieważ występującej w nich nazwie własnej „Scylla” brak denotacji. Z dwóch powodów odrzucił bowiem Frege ewentualność, że nazwa własna „Scylla” oznacza przedstawienie:

1. Skoro każdy ma własne przedstawienie, to nie wiadomo, czyje przedstawienie miałyby oznaczać ta nazwa własna.
2. Przedstawienie nie ma paszcz.

Nazwy, które nie spełniają celu nazw własnych i nie nazywają niczego, są pozornymi nazwami własnymi. Sens zdania twierdzącego, w którym występuje pozorna nazwa własna – z wyjątkiem sytuacji, gdy nazwa własna występuje w mowie zależnej stanowiącej część zdania – jest myślą pozorną. Myśli pozorne należą do dziedziny poetyckiej fikcji. W tym kontekście pojawiła się wzmianka o idealizmie teoriopoznawczym, głoszącym, że: jedynym możliwym przedmiotem poznania są przedstawienia:

Gdyby idealizm teoriopoznawczy miał rację, to wszystkie nauki przyrodnicze należałyby do dziedziny poetyckiej fikcji. Można by wprawdzie próbować, przeinterpretować wszystkie zdania tak, żeby traktowały one o przedstawieniach. Ale przez to zmieniłoby się całkiem ich sens, otrzymałoby się całkiem inną naukę, i ta nowa nauka byłaby gałęzią psychologii²⁰.

Na nic zdadzą się ucieczki.

²⁰ NS. 141.

CZY MYŚLI NALEŻĄCE DO POETYCKIEJ FIKCJI SĄ MYŚLAMI?

Najistotniejszą kwestią dotyczącą poetyckiej fikcji jest oczywiście status ontologiczny występujących w niej myśli. Czy bliższe są myśłom właściwym, czy też przedstawieniom? Odpowiedź na tak postawione pytanie utrudniona jest przez fakt, że Frege z oczywistych powodów takie myśli wspominał tylko mimochodem, a mianowicie popadnięcie w poetycką fikcję stanowiło swoiste *memento*. Wprowadzenie określenia „myśl pozorna” jako równoznacznego z wyrażeniem „poetycka fikcja”, z jednej strony, robi wrażenie nieistotnego i marginalnego:

Zamiast ‘poetycka fikcja’ moglibyśmy także mówić ‘myśl pozorna’²¹.

Z drugiej jednak strony, określenie „myśl pozorna” w przeciwieństwie do zwrotu „myśl należąca do poetyckiej fikcji” zdaje się sugerować, że myśl pozorna myślą po prostu nie jest. Wówczas wprowadzenie tego zwrotu mogłoby świadczyć o doprecyzowaniu koncepcji przez Fregego. Dla lepszego zrozumienia zwrotu „myśl pozorna” i tego, co on oznacza zestawmy w porządku chronologicznym kilka znamienych fragmentów:

1892

„Myśl pozostaje ta sama, czy nazwa ‘Odyszeusz’ ma jakąś denotację, czy nie”²².

1897

„Twierzeń w poetyckiej fikcji nie należy brać poważnie: to są tylko twierdzenia pozorne. Także myśli nie należy brać poważnie jak w nauce: to są tylko myśli pozorne”²³.

„Streśćmy pokrótce, co odkryliśmy o myślach (właściwych).

Myśli nie należą jak przedstawienia do poszczególnej duszy (nie są subiektywne), lecz są niezależne od myślenia, stają naprzeciw każdego w taki sam sposób (obiektywnie); nie zostają zrobione przez myślenie, lecz tylko ujęte. W tym podobne są ciałom fizycznym. Różnią się one od nich tym, że są nieprzestrzenne i co do istoty nieczasowe, można

²¹ NS. 141.

²² KS. 149.

²³ NS. 142.

by być może także powiedzieć [nie]rzeczywiste, o ile przynajmniej nie ulegają żadnym działaniom zmieniającym ich właściwą istotę. Przez swą nieprzeprzenność są one podobne przedstawieniom²⁴.

28 grudnia 1902

„Myśli mamy także w poetyckiej fikcji; ale tylko twierdzenia pozorne²⁵”.

Sierpień 1906

„Jeżeli pomijamy teraz legendę i poetycką fikcję i weźmiemy pod uwagę tylko takie przypadki, w których chodzi o prawdziwość w sensie naukowym, to możemy powiedzieć, że *każda myśl jest albo prawdziwa, albo fałszywa, tertium non datur*²⁶”.

„Myśli pozostałyby właściwie te same; zostałyby tylko przeniesione z obszaru fikcji w obszar prawdy²⁷”.

1906

„W legendzie i poetyckiej fikcji występują myśli, które nie są ani prawdziwe, ani fałszywe²⁸”.

Przed rokiem 1902 Frege zrezygnował z wprowadzonego w 1897 roku przymiotnika „pozorny” w odniesieniu do myśli, pomimo że stosował go w dalszym ciągu w stosunku do twierdzeń.

Dla zrozumienia wyrażenia „*der Scheingedanke*” przyjrzyjmy się, jak Frege w rozważanych kontekstach używał rzeczownika „*der Schein*” i złożzeń, w których on występuje: „*der Scheineigennamen*”, „*die Scheinbehauptung*”, „*der Scheindonner*” oraz „*das Scheingefecht*”, zestawiając stosowne fragmenty tekstów *Logika* z 1897 roku oraz *Myśl*:

²⁴ NS. 160.

²⁵ Por. G. Frege, *Nachgelassene Schriften und Wissenschaftlicher Briefwechsel*, Herausgegeben von H. Hermes, F. Kambartel, F. Kaulbach, Zweiter Band, *Wissenschaftlicher Briefwechsel*, Herausgegeben bearbeitet, eingeleitet und mit Anmerkungen versehen von G. Gabriel, H. Hermes, F. Kambartel, Ch. Thiel, A. Veraart, Hamburg, 1976 (dalej: WB), s. 235.

²⁶ NS. 202.

²⁷ NS. 208.

²⁸ NS. 214.

„Sztuka poetycka upatrzyła sobie, jak np. także malarstwo, pozór (*Schein*)”²⁹.

„Nazwy, które chybiają celu, który zwykła mieć nazwa własna, mianowicie nazywanie czegoś, niech nazywają się pozornymi nazwami własnymi (*Scheineigennamen*)”³⁰.

„Twierdzeń w poetyckiej fikcji nie należy brać poważnie: to są tylko twierdzenia pozorne (*Scheinbehauptungen*). Także myśli nie należy brać poważnie jak w nauce: to są tylko myśli pozorne (*Scheingedanken*)”³¹.

„Zamiast ‘poetycka fikcja’ moglibyśmy także mówić ‘myśl pozorna (*Scheingedanke*)’”³².

„Tak jak piorun teatralny jest tylko piorunem pozornym (*Scheindonner*), teatralna bitwa, bitwą pozorną (*Scheingefecht*), tak i teatralne twierdzenie jest tylko twierdzeniem pozornym (*Scheinbehauptung*). Jest jedynie grą, jedynie poetycką fikcją. Aktor w swej roli nie twierdzi, nie kłamie nawet, gdy mówi coś, o czego fałszywości jest przekonany”³³.

Pomijając niekonsekwencję polegającą na tym, że z poetycką fikcją zestawione jest we fragmencie piątym twierdzenie pozorne, a w czwartym – myśl pozorna, zacytowane fragmenty, zwłaszcza drugi i piąty (a w szczególności zwroty: *...chybiają celu, który zwykła mieć nazwa własna* oraz *Aktor w swej roli nie twierdzi...*), a także pierwszy – ze względu na porównanie z malarstwem oraz piąty z uwagi na odniesienia do teatru, zdają się sugerować, że w opisywanych złożeniach Frege używał rzeczownika „pozór (*der Schein*)” w znaczeniu modyfikującym, a nie determinującym. Wobec tego myśl pozorna nie byłaby myślą, tak jak twierdzenie pozorne nie jest twierdzeniem.

Jednak wyrażenie „myśl pozorna (*der Scheingedanke*)” pojawiło się epizodycznie, bodaj jedynie w nieopublikowanym tekście *Logika* z 1897 roku, zresztą nawet tam obok wyrażenia „poetycka fikcja (*die Dichtung*)”, którego wcześniej i później Frege używał wyłącznie.

²⁹ NS. 142.

³⁰ NS. 141.

³¹ NS. 142.

³² NS. 141.

³³ KS. 347.

W późniejszej wersji swoich rozważań, opublikowanej pod tytułem *Myśl*, w kontekście zestawienia z twierdzeniem pozornym – w przeciwieństwie do fragmentu trzeciego – nie pisze już Frege o myśli pozornej lecz jedynie o myśli:

W poetyckiej fikcji (*Dichtung*) mamy do czynienia z przypadkiem, że myśli (*Gedanken*) są wyrażane w taki sposób, iż mimo formy zdania twierdzącego nie są przedstawiane rzeczywiście jako prawdziwe, choć słuchaczowi może zostać zasugerowane, by sam sformułował sąd aprobujący³⁴.

Skoro mowa o poetyckiej fikcji, nie chodzi o – by używać występującego w *Logice* antonimu do „myśli pozornej” – „myśli właściwe”³⁵. O tym, że nie jest to omyłkowe opuszczenie składowej *Schein* świadczy cytowany już list do Bertranda Russella z 28 grudnia 1902 roku.

Sądzę więc, że rzeczownik *der Schein* miał dla Fregego zazwyczaj rzeczywiście znaczenie modyfikujące z jednym wszakże wyjątkiem – w rzeczowniku złożonym *der Scheingedanke* miał mieć znaczenie determinujące i dlatego Frege porzucił używanie tego rzeczownika złożonego. Przy tej interpretacji w przeciwieństwie do twierdzeń pozornych, które nie są twierdzeniami, myśli pozorne są myślami, choć myślami niewłaściwymi.

Jednak to, że myśli należące do poetyckiej fikcji są myślami, nie jest wcale konstatacją oczywistą, bowiem cytowane przeciwstawienie myśli z jednej strony przedstawieniom z drugiej strony ciałom fizycznym³⁶ – chociaż nie pojawia się w nim odwołanie do prawdy i fałszu, które uzasadniałoby wykluczenie myśli niewłaściwych – poprzedził Frege zdaniem: „Streśćmy pokrótce, co odkryliśmy o myślach (właściwych (*eigentlichen*))”³⁷. Co prawda ograniczenie rozważań do myśli właściwych zgodne jest z wcześniejszą zapowiedzią:

O myśli pozorne logika nie potrzebuje się troszczyć, podobnie jak i fizyk, który chce badać burzę, nie będzie zwracać uwagi na burzę sceniczną. Gdy poniżej mowa będzie o myślach, to należy przez to rozumieć myśli właściwe, które są albo prawdziwe, albo fałszywe³⁸.

³⁴ KS. 347.

³⁵ „W przypadkach, które jedyne wchodzą w rachubę dla logiki sens zdania twierdzącego jest albo prawdziwy, albo fałszywy i nazywamy go wtedy myślą właściwą [*einen eigentlichen Gedanken*]” NS. 141.

³⁶ NS. 160.

³⁷ NS. 160.

³⁸ NS. 142.

Jednak w podsumowującej charakterystyce myśli nie pojawia się odwołanie do prawdy i fałszu, które wykluczałoby myśli pozorne. Rozumiana dosłownie charakterystyka myśli wraz z wprowadzającym ją zdaniem mogłaby sugerować, że w przeciwieństwie do właściwych – myśli pozorne nie tylko nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, ale także są subiektywne, nie tylko ujmowane przez myślenie, ale wytworzone.

Więcej zdaje się jednak przemawiać za obiektywnością myśli pozornych. Począwszy od samej nazwy. Dlaczego nie nazywał pozornych myśli przedstawieniami albo tworami zbudowanymi z przedstawień? Choć przyznać trzeba, że określenie *myśl pozorna* występuje rzadziej – bodaj tylko w *Logice* – niż poetycka fikcja. Jednak w kontekście częściej się pojawiającej poetyckiej fikcji Frege także pisał o myślach. Dosłownie rozumiane, cytowane już wypowiedzi Fregego: *Myśli mamy także w poetyckiej fikcji...* oraz *W poetyckiej fikcji mamy do czynienia z przypadkiem, że myśli są wyrażane...* zdają się świadczyć dodatkowo o jednorodnym charakterze myśli właściwych i niewłaściwych. Zagadnienia poetyckiej fikcji ponadto nie omawiał Frege zazwyczaj przy okazji przedstawień. Znamienne jest to zwłaszcza w *Über Sinn und Bedeutung*, gdzie dygresja dotycząca przedstawień zakończona jest zdaniem:

O przedstawieniach i oglądach poniżej nie będzie już więcej mowy; zostały one tutaj tylko wspomniane, żeby przedstawienie, które wzbudza jakieś słowo u słuchacza nie było mylone z sensem tegoż albo z tegoż denotacją³⁹.

Po czym w najlepsze rozważa Frege zarzut stawiany z punktu widzenia idealizmu i sceptycyzmu.⁴⁰ A następnie zdania pozbawione denotacji ilustruje przykładem z ulubionej *Odysei*⁴¹. Podobnie wymowny jest kontekst uwag o poetyckiej fikcji w *Kurze Übersicht meiner logischen Lehren*, gdzie po wyróżnieniu w treści zdania myśli i zabarwienia myśli pojawiają się bezpośrednio po sobie dwa akapity:

Myśl nie jest przedmiotem psychologii, nie składa się z przedstawień w sensie psychologicznym. Myśl twierdzenia Pitagorasa jest ta sama dla wszystkich ludzi, która obiektywnie staje naprzeciwko wszystkim w równy sposób, podczas gdy każdy ma swoje własne przedstawienia, odczucia, czucia, które tylko jemu przynależą. Ujmujemy myśli ale nie wytwarzamy ich.

³⁹ KS. 147.

⁴⁰ Por. KS. 147–148.

⁴¹ Por. KS. 148–149.

W legendzie i poetyckiej fikcji występują myśli, które nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Z tymi logika nie ma nic do czynienia. W logice obowiązuje: każda myśl jest albo prawdziwa, albo fałszywa, *tertium non datur*⁴².

Zatem myśli występujące w poetyckiej fikcji różnią się od myśli właściwych tylko tym, że nie są ani prawdziwe, ani fałszywe i wygląda na to, że podpadają pod charakterystykę myśli podaną w poprzednim akapicie, w którym wszak nie ma odwołania się do prawdy i fałszu. Trzeba jednak pamiętać, że nieco inaczej wyglądała sprawa w tekście *Logika*.

Wracając do omawianego tekstu, w akapicie następnym rozróżniwszy myślenie, sądzenie i twierdzenie Frege zwraca uwagę na potrzebę wyrażenia jakiejś myśli bez przedstawiania jej jako prawdziwej i utrudniający to fakt, że w znanych językach moc twierdząca trwale związana jest z trybem oznajmującym zdania głównego. W tym miejscu pojawia się znowu zdanie dotyczące poetyckiej fikcji:

W poetyckiej fikcji co prawda wypowiada się także zdania główne bez mocy twierdzącej; ale z poetycką fikcją logika nie ma nic do czynienia⁴³.

Rozważania te kończą się uwagą, że poza tym tylko w zdaniach pobocznych można wyrazić myśl, nie twierdząc jej. Nie wolno jednak dać się zwieść językowi i nie można mieszać ujęcia myśli z sędzeniem.

Frege zestawia myśli właściwe z pozornymi niejako na jednej płaszczyźnie:

Choć opowiadanie o Tellu jest legendą a nie historią, a nazwa 'Tell' jest pozorną nazwą własną, nie możemy jednak tej [legendzie?] odmawiać wszelkiego sensu; ale sens zdania 'Tell zestrzelił swemu synowi jabłko z głowy' jest równie mało prawdziwy jak [sens] zdania 'Tell nie zestrzelił swemu synowi jabłka z głowy'. Ale nie mówię także, że sens jest fałszywy, lecz ogłaszam go poetycką fikcją. [...]

Zamiast 'poetycka fikcja' moglibyśmy także mówić 'myśl pozorna'. Jeżeli więc sens zdania twierdzącego nie jest prawdziwy, to jest on albo fałszywy, albo [jest] poetycką fikcją, tą ostatnią jest on w ogólności, jeżeli występuje w nim pozorna nazwa własna⁴⁴.

Fragment ten opatrzył Frege przypisem: *Wyjątek ma miejsce, jeżeli pozorna nazwa własna występuje w mowie zależnej, która tworzy część zdania*.

Kolejne argumenty przeciwko subiektywności myśli należących do poetyckiej fikcji wyprowadzić można z przeciwstawienia myśli właści-

⁴² NS. 214.

⁴³ NS. 214.

⁴⁴ NS. 141–142.

ciwych przedstawieniom. Przez przedstawienie rozumie Frege obraz fantazji, który – w przeciwieństwie do oglądu – nie składa się z teraźniejszych doznań, lecz z wzbudzonych powtórnie śladów przeszłych doznań albo czynności:⁴⁵

Właściwym środkiem wyrazu dla myśli jest zdanie. To ostatnie natomiast mało nadaje się do oddawania przedstawień. Obrazy i utwory muzyczne natomiast nieodpowiednie do wyrażenia myśli⁴⁶.

Skoro więc myśli właściwe przeciwstawione są przedstawieniom ze względu na inne środki wyrazu, a niewątpliwie środkiem wyrazu myśli należącej do poetyckiej fikcji jest także zdanie, które nie jest zbyt odpowiednie do wyrażenia przedstawień, to myśl pozorna powinna być odległa od przedstawień a bliska myślom właściwym. Nawiasem mówiąc Frege argumentował, że nawet gdy pozornie prawdziwość przypisuje się przedstawieniom, to faktycznie przypisuje się ją myślom, że przedstawienia coś obrazują.

Dalsze wnioski wyciągnąć można z przykładów myśli pozornych podanych przez Fregego:

Sztuka poetycka upatrywała sobie, jak np. także malarstwo, pozór. Twierzeń w poetyckiej fikcji nie należy brać poważnie: są to tylko twierdzenia pozorne. Także myśli nie należy brać poważnie jak w nauce: to są tylko myśli pozorne. Gdyby brać Don Carlosa Schillera za historię, to dramat ten byłby w wielkiej części fałszywy. Ale dzieło sztuki poetyckiej wcale nie chce być brane poważnie w ten sposób; to jest gra. Także

⁴⁵ Por. NS. 142.

⁴⁶ NS. 137. „A ta myśl nie jest żadnym przedstawieniem i nie [jest] jakoś złożona z przedstawień. Myśli są zupełnie odmienne od przedstawień (w sensie psychologicznym). Przedstawienie czerwonej róży jest czymś innym niż myśl, że ta róża jest czerwona. Jakkolwiek by się kojarzyło lub stapiało przedstawienia zawsze otrzyma się znowu pewne przedstawienie, nigdy jednak coś, co mogłoby być prawdziwe. Różnica ta pokazuje się także w sposobie zakomunikowania. Właściwym środkiem wyrazu dla myśli jest zdanie. Ale to ostatnie jest jednak mało odpowiednie [do tego], aby oddawać przedstawienie. Wystarczy, że przypomnę tylko o tym, jak niedoskonały jest każdy opis w porównaniu z przedstawieniem obrazowym. Nieco korzystniej rzecz ma się w przypadku przedstawień słuchowych; tu może pomóc onomatopeja; ale ona właśnie nie ma nic do czynienia z wyrazem myśli, i w przekładzie to dźwiękowe malarstwo łatwo ginie, podczas gdy myśl musi przeciwieństwo zostać zachowana, jeżeli w ogóle ma być mowa o przekładzie. Z drugiej strony obrazy i utwory muzyczne bez słów są mało odpowiednie, by wyrażać myśli. Wprawdzie będzie można w przypadku takiego dzieła sztuki myśleć o różnych [rzeczach], ale nie istnieje przy tym konieczny związek, i nie będziemy się dziwić, jeżeli ktoś inny pomyśli sobie przy tym coś innego” NS. 142–143.

nazwy własne są tutaj pozornymi nazwami własnymi, choć są one zgodne z nazwami osób historycznych; nie powinno się ich tutaj brać poważnie⁴⁷.

Podobieństwo myśli właściwych oraz należących do poetyckiej fikcji jest jeszcze wyraźniejsze w przeprowadzonym przez Fregego eksperymencie myślowym. Nie można odmówić treści myślowej wszystkim zdaniom *Odysei*, w których występuje imię własne „Odyseusz” przy założeniu, że imię to nic nie oznacza, nie ma denotacji. Żeby zdanie wyrażało jakąś myśl, nie jest konieczny przedmiot. Wyobraźmy sobie teraz, że przekonałiśmy się, iż wbrew dotychczasowym mniemaniom imię „Odyseusz” w *Odysei* jednak oznacza jakiegoś człowieka. Frege nie sądzi, by przez to zawierające to imię zdania wyrażały inne myśli:

Myśli pozostałyby właściwie te same; zostałyby tylko przeniesione z obszaru fikcji w obszar prawdy. Zgodnie z tym, przedmiot, który nazwa własna oznacza, wydaje się być dla treści myślowej zdania, które tę nazwę własną zawiera, całkiem nieistotny. Dla treści myślowej!⁴⁸

Trudno o bliższy związek myśli należących do poetyckiej fikcji z właściwymi⁴⁹.

⁴⁷ NS. 142. Owo „nastawieniowe” podejście pojawiło się już w *Über Sinn und Bedeutung*: „Zdanie ‘Odyseusz głęboko śpiący został wysadzony w Itace na ląd’ ma oczywiście sens. Ponieważ jest jednak wątpliwe, czy występująca w nim nazwa ‘Odyseusz’ ma jakąś denotację, to jest to tym samym także wątpliwe, czy całe zdanie ma jakąś denotację. Ale pewne jest jednak, że ktoś, kto poważnie to zdanie uważa za prawdziwe albo za fałszywe, także nazwie ‘Odyseusz’ przyznaje jakąś denotację, nie tylko jakiś sens; ponieważ denotacji tej nazwy przydaje się przecież predykat bądź się go jej odmawia. Kto jakiejś denotacji nie uznaje, ten nie może jej predykatu przydać ani odmówić” KS. 148.

⁴⁸ NS. 208.

⁴⁹ Warto przypomnieć jeszcze w związku z tym, że sytuacja poznawcza człowieka jest nie do pozazdroszczenia. Frege był przekonany, że, na przykład, przedstawieniu, które wiązał ze słowami „mój brat” odpowiada coś, co nie jest jego przedstawieniem i o czym może orzekać, jednak dopuszczał możliwość pomyłki:

„Takie pomyłki występują. Wpadamy wtedy wbrew naszemu zamiarowi w poetycką fikcję. Faktycznie! Tym krokiem, którym zdobywam sobie otoczenie narażam się na niebezpieczeństwo pomyłki. I tutaj natykam się na dalszą różnicę mojego świata wewnętrznego od świata zewnętrznego. Że mam wrażenie wzrokowe zielonego, nie może być dla mnie wątpliwe; że jednak widzę liść lipy, nie jest tak pewne. Tak w przeciwieństwie do szeroko rozpowszechnionych mniemań w świecie wewnętrznym znajdujemy pewność, podczas gdy przy naszych wycieczkach w świat zewnętrzny wątpliwość nigdy całkiem nas nie opuszcza”. KS. 358.

Mimo to prawdopodobieństwo uznał Frege za prawie nieodróżnialne od pewności, tak że o rzeczach świata zewnętrznego można się ośmielić sądzić, a nawet trzeba się

Nie ulega wątpliwości, że pisarz pisząc jakiś tekst, który z założenia należy do poetyckiej fikcji, owe myśli, które są sensami napisanych przezeń zdań chce czytelnikowi przekazać. Podobnie tłumacz tekstu należącego do poetyckiej fikcji chce przekazać te same myśli użytkownikom innego języka. Nie ulega wątpliwości, że dzieła literackie – należące do poetyckiej fikcji – można przełożyć, choć bywa to trudniejsze niż w przypadku tekstów naukowych. Przekład taki musi więc zachować myśl, co ukazuje jej obiektywny charakter. Nie mogą więc myśli należące do poetyckiej fikcji ani być przedstawieniami, ani z przedstawień się składać, co sprowadzałoby się do tego samego, bowiem:

Jeżeli z przedstawieniem wzrokowym róży kojarzy się przedstawienie subtelnego zapachu i dalej przedstawienia słuchowe słów 'róża' i 'pachnie' i dalej jeszcze motoryczne przedstawienia wypowiedzenia tych słów, i jeżeli się jeszcze tak wiele skojarzeń piętrzy na skojarzeniach, i tak powstaje najbardziej kunsztowny twór przedstawieniowy, cóż to pomaga? Czy wierzy się rzeczywiście, że byłaby to myśl? W równie niewielkiej mierze w jakiej choćby nie wiadomo jak kunsztownie złożony automat jest istotą żywą. Coś nieżywego złożone z czymś nieżywym daje [w rezultacie] znowu coś nieżywego. Przedstawienie powiązane z przedstawieniem daje znowu przedstawienie i wszelka kunsztowność i wielorakość skojarzeń nie może nic w tym zmienić. I jeżeli całość także jeszcze przesycona zostaje zapachem uczuć i nastrojów: wszystko to nic nie pomoże⁵⁰.

Kwestia tłumaczenia na inny język zdań wyrażających myśli należące do poetyckiej fikcji podkreśla niezależność od myślącego także myśli pozornej. Sądzę więc, że i do takiej myśli można odnieść wypowiedź Fregego o myśli właściwej:

Myśl jest czymś nieosobowym. Jeżeli widzimy na ścianie napisane zdanie ' $2 + 3 = 5$ ', to rozpoznajemy całkowicie myśl wyrażoną przez nie, i dla zrozumienia jest całkiem obojętne, czy wiemy, kto je napisał.

Wydaje się może, że naszej teorii, iż myśl jest niezależna od myślącego, przeczy zdanie takie, jak 'ja marznę' o tyle, o ile ono dla jednego może być prawdziwe, dla drugiego fałszywe, tak że ono nie jest prawdziwe samo w sobie. Polega to na tym, że to zdanie w ustach jednego wyraża inną myśl niż w ustach drugiego. Same słowa nie zawierają tutaj całego sensu, lecz wchodzi w rachubę jeszcze to, kto je wypowiada. W taki sposób w wielu przypadkach wypowiedziane słowo potrzebuje uzupełnienia gestami, minami i towarzyszącymi okolicznościami. Słowo 'ja' oznacza wszakże różnych ludzi w zdaniach w ustach różnych ludzi. Nie jest konieczne, by myśl, że on marznę, została wypowiedziana przez samego marznącego. Może się to dokonać za sprawą kogoś innego, gdy marznącego oznaczy imieniem.

na to odważyć mimo niebezpieczeństwa pomyłki, jeżeli nie chce się ulec większym niebezpieczeństwom.

⁵⁰ NS. 156–157.

Myśl może zostać przybrana w zdanie, które lepiej odpowiada jej niezależności od myślącego. I przez tę możliwość odróżnia się ona od stanu psychicznego wyrażonego przez wykrzyknik⁵¹.

Trudno zaprzeczyć, że także w przypadku myśli należącej do poetyckiej fikcji, dla jej zrozumienia jest całkiem obojętne, czy wiemy kto napisał zdanie wyrażające ją. Świadczy to o nieosobowym charakterze takiej myśli.

Argumentu na rzecz tezy, że należące do poetyckiej fikcji myśli nie są przedstawieniami ani z przedstawień się nie składają, może dostarczyć wreszcie przykład dwóch myśli, które w wyniku analizy sprowadzić można do tego samego budulca, chociaż jedna jest myślą właściwą a druga pozorną. Weźmy myśl właściwą a nawet, przyjmijmy prawdziwą – fakt wyrażony zdaniem:

„Bezpośredni poprzednik liczby 2 jest bezpośrednim następnikiem liczby 0”.

można rozłożyć na te same elementy, co myśl pozorną wyrażoną w zdaniu:

„Bezpośredni poprzednik liczby 0 jest bezpośrednim następnikiem liczby 2”.

Dla ukazania skomplikowania sytuacji zestawmy myśli należące do poetyckiej fikcji z pewnym granicznym przypadkiem myśli niewątpliwie właściwej (nie ma bowiem możliwości popadnięcia w poetycką fikcję – wszak *w świecie wewnętrznym znajdujemy pewność*). Słynny fragment poświęcony wypadkowi, któremu uległ doktor Lauben, kończy Frege akapitem wskazującym na istnienie myśli, które może ująć tylko jedna osoba i nie mogą zostać nikomu zakomunikowane:

[...] każdy jest dany sobie samemu w jakiś szczególnie i pierwotny sposób, jak nie jest dany nikomu innemu. Jeżeli [...] Dr Lauben myśli, że został zraniony, to przy tym prawdopodobnie u podstaw umieści ten pierwotny sposób, jak on jest dany sobie samemu. I tak określoną myśl może ująć tylko sam Dr Lauben. Teraz jednak chciałby przekazać innym pewien komunikat. Myśli, którą tylko on sam może ująć, nie może on zakomunikować. Jeżeli [...] mówi 'ja zostałem zraniony', musi to 'ja' użyć w jakimś sensie, który także dla innych jest uchwytny, przykładowo w sensie 'ten, kto w tym momencie do was mówi', przy czym okoliczności towarzyszące jego mówieniu oddaje do dyspozycji wyrażeniu myśli⁵².

⁵¹ NS. 146.

⁵² KS. 350.

PRZEDSTAWIENIA W DZIELACH SZTUKI

Z zagadnieniem dzieł sztuki związane są dwie kwestie dotyczące przedstawień. Obydwie trzeba wyraźnie odróżnić od myśli należących do poetyckiej fikcji, żeby uwydatnić różnicę, jaka zachodzi pomiędzy takimi myślami a przedstawieniami. Kwestią pierwszą jest rozumienie dzieła sztuki jako tworu przedstawieniowego:

Dzieło sztuki jest tworem przedstawieniowym w nas. Każdy ma swoje własne [dzieło sztuki]⁵³.

Kwestia druga dotyczy dwojakiego rodzaju oddziaływania zdania na przedstawienia. Pierwszym jest onomatopeja. Zdanie jako całość doznań dźwiękowych zdolne jest do oddziaływania także na przedstawienie i czucie⁵⁴. W niektórych przypadkach słowo obok wyrażenia myśli i twierdzenia jej prawdziwości ma działać na przedstawienia i uczucia słuchacza i to tym bardziej, im bardziej język zbliża się do języka poetyckiego. Co prawda Frege podkreślał, że język mało jest zdatny do wywoływania w słuchaczu dowolnych przedstawień dokładnie według życzenia. Jako przykład podał niemożność spowodowania za pomocą słów powstania w czyjejś duszy obrazu Apolla dokładnie tak, jak obraz ten wytwarzany jest bez trudności podczas oglądania dzieła sztuki.

Ale mówi się jednak, że poeta maluje. I faktycznie nie sposób zaprzeczyć temu, że słowo słyszane ingeruje w przedstawienia, już przez to, iż ono samo wkracza w świadomość jako całość doznań słuchowych. Już sam ciąg dźwięków, brzmienie głosu, akcent, rytm będą odczuwane z uczuciem przyjemności albo nieprzyjemności. Z tymi doznaniem dźwiękowymi połączone są podobne przedstawienia słuchowe a z tymi znowu inne przedstawienia, które będą przez nie wskrzeszone. Jest to obszar onomatopei⁵⁵.

Kwestia ta jest całkiem niezależna od celu słów – wyrażenia myśli. Dźwięki działają tu tylko jako bodźce zmysłowe. Słowa jako doznania

⁵³ NS. 138. Wprawdzie tekst niemiecki dopuszcza także tłumaczenie: *...swoją własną* [twór przedstawieniowy], jednak ewentualność pierwszą każe wybrać kolejny fragment: „Zapewne więc wiele będzie przemawiać za poglądem, iż właściwe dzieło sztuki jest tworem przedstawieniowym w nas, i że zewnętrzna rzecz – malowidło, posąg – jest tylko środkiem, by to właściwe dzieło sztuki w nas wytworzyć. Każdy rozkoszujący się [dziełem sztuki] ma przeto swoje własne dzieło sztuki, tak że wcale nie istnieje żadna sprzeczność między różnymi sądami o pięknie. Stąd: *de gustibus non disputandum!*” NS. 144. Przykłady rzeczy stanowiących fundamenty dzieł sztuki: malowidło i posąg pokazują, że w tym fragmencie nie chodzi o dzieła sztuki literackiej, a więc nie chodzi też na pewno o myśli należące do poetyckiej fikcji. Ale i w dziełach literackich przedstawienia odgrywają swą rolę.

⁵⁴ Por. NS. 138.

⁵⁵ NS. 151.

dźwiękowe wywołują pewne przedstawienia całkiem niezależnie od wyrażania myśli (także należących do poetyckiej fikcji). Przedstawienia te nie mogą więc mieć związku z samymi myślami należącymi do poetyckiej fikcji.

Związek taki mógłby się jednak pojawić w przypadku drugiego rodzaju, którym jest oddziaływanie słów poprzez sens na przedstawienia:

Przez swój sens słowa działają również na przedstawienie. Jednak przedstawienia nie należy mylić z sensem. Słowo nie określa samo przedstawienia. Przedstawienia w przypadku tego samego słowa są różne. Słowa dają wskazówki dla przedstawiania⁵⁶.

Przez to, że ciągi dźwięków mają mieć sens, wywierają one wpływ na przedstawianie sobie jeszcze na innej drodze. W duszy słuchającego ze zrozumieniem słowo „koń” pojawia się obraz konia. Obrazu tego nie należy jednak mylić z sensem tego słowa, ponieważ nie podaje żadnych wskazówek dotyczących maści konia, jego postawy, zachowania czy strony, z której jest widziany, itp. Nawet w przypadku tego samego człowieka słowo „koń” *wyczarowywać* będzie nie zawsze to samo przedstawienie. Wiele zależy od kontekstu. Frege podał przykład dwóch zdań: „Jakże dziarsko jedzie na swym dzielnym koniu” oraz „Właśnie widziałem konia upadającego na mokrym asfalcie”.

Nie może być więc mowy o tym, że ze słowem ‘koń’ związane jest zawsze to samo przedstawienie. Takie słowo daje więc za pomocą swojego sensu wprawdzie bodziec do utworzenia przedstawienia; ale jest ono bardzo dalekie od tego, by samo całkowicie określić to przedstawienie⁵⁷.

U mówiącego i słuchającego wolno zakładać zgodność przedstawień tylko z grubsza.

Poeta właściwie nie maluje, lecz tylko pobudza do malowania i daje ku temu wskazówki, pozostawiając wykonanie słuchaczowi. I z powodu tych wskazówek jest dla poetów rzeczą cenną mieć do dyspozycji różne słowa, które mogą zastępować się nawzajem nie zmieniając myśli, ale które mogą w różny sposób działać na przedstawienia słuchającego i jego uczucia. Pomyślmy np. o słowach ‘iść’, ‘kroczyć’, ‘przechadzać się’⁵⁸.

Także w tym przypadku, w którym słowo daje za pomocą swojego sensu (a więc w interesującym nas przypadku jakiejś części myśli należącej do poetyckiej fikcji) bodziec do utworzenia przedstawienia, którego

⁵⁶ NS. 138–139.

⁵⁷ NS. 151.

⁵⁸ NS. 151–152.

nie można mylić z tym sensem (częścią takiej myśli) Frege podkreśla wręcz rolę słów, *które mogą zastępować się nawzajem nie zmieniając myśli, ale które mogą w różny sposób działać na przedstawienia słuchającego i jego uczucia*. Zagadnienie to jest bardzo ważne w przypadku tłumaczeń. W *Über Sinn und Bedeutung* rozróżnił Frege trzy stopnie odmienności słów, wyrażen i zdań. Pisząc o stopniu pierwszym – różnicy dotyczącej tylko przedstawień w przypadku, gdy sens i denotacja są te same – zauważył Frege, że:

[...] z powodu niepewnego połączenia przedstawień ze słowami dla jednego może istnieć różność, której drugi nie znajduje. Różnica przekładu od oryginału nie powinna właściwie przekraczać tego pierwszego stopnia. Do tutaj jeszcze możliwych różnic należą zabarwienia i oświetlenia, które sztuka poetycka [i] retoryka usiłują nadać sensowi. Te zabarwienia i oświetlenia nie są obiektywne, lecz każdy słuchacz musi je sam dotworzyć według wskazań poety albo mówcy. Bez jakiegoś pokrewieństwa ludzkiego przedstawiania sztuka nie byłaby co prawda możliwa; w jakiej mierze jednak odpowiada się zamiarom poety, tego nigdy nie można dokładnie dojść⁵⁹.

Przekładając tekst należący do poetyckiej fikcji trzeba przełożyć wyrażone w nim myśli, żeby w ogóle można mówić o przekładzie. Przedstawienia można poświęcić. Nie stanowią one więc ani całości, ani nawet części myśli występujących w poetyckiej fikcji.

W żadnym więc z omówionych przypadków, w których przedstawienia odgrywają rolę w dziele sztuki nie są one myślami ani nie stanowią części takich myśli.

NAUKOWA ANALIZA MYŚLI NALEŻĄCYCH DO POETYCKIEJ FIKCJI

Wprawdzie Frege deprecjonował trochę nauki humanistyczne jako bliższe poezji i dlatego mniej naukowe niż nauki ścisłe⁶⁰, to teoria, którą stworzył pozwala – jak sądzę – uprawiać je całkiem naukowo. W *Logice* z 1897 roku czytamy, że *pozornymi nazwami własnymi* są:

„Nazwy, które chybiamy celu, który zwykła mieć nazwa własna, mianowicie nazywanie czegoś [...]”⁶¹

„Jeżeli więc sens zdania twierdzącego nie jest prawdziwy, to jest on albo fałszywy, albo [jest] poetycką fikcją [...]”⁶²

„Zamiast ‘poetycka fikcja’ moglibyśmy także mówić ‘myśl pozorna’”⁶³.

⁵⁹ KS. 147.

⁶⁰ Por. KS. 347.

⁶¹ NS. 141.

⁶² NS. 141.

⁶³ NS. 141.

Sens zdania twierdzącego jest poetycką fikcją:

„[...] w ogólności, jeżeli występuje w nim pozorna nazwa własna*.

*Wyjątek ma miejsce, jeżeli pozorna nazwa własna występuje w mowie zależnej, która tworzy część zdania”⁶⁴.

Wprawdzie zdania należące do dziedziny poetyckiej fikcji nie należą do nauki, to wskazany przez Fregego w zacytowanym przypisie wyjątek otwiera drogę do naukowych rozważań nad myślami wyrażanymi przez takie zdania.

Dla pokazania możliwości naukowych rozważań nad myślami pozornymi, które do nauki nie należą, streścimy interpretację mowy zależnej przedstawioną przez Fregego w *Über Sinn und Bedeutung*:

„W mowie zależnej mówi się o sensie [...] stąd [...]

[1] słowa w mowie zależnej [...] mają swoją denotację *nie wprost*.

[2] Odróżniamy według tego denotację *zwykłą* jakiegoś słowa od jego [denotacji] *nie wprost* i jego sens *zwykły* od jego sensu *nie wprost*.

[3] Denotacja *nie wprost* jakiegoś słowa jest więc jego zwykłym sensem”⁶⁵.

„[4] [...] zdanie podrzędne ma więc jako denotację jakąś myśl, [...]

[5] [zdanie podrzędne ma więc] jako sens [...] sens słów ‘myśl, że...’, który jest tylko częścią myśli całego zdania podrzędnie złożonego”⁶⁶.

Jak każdy schemat także poniższy upraszcza przedstawianą sytuację. Dotyczy to zwłaszcza zilustrowania relacji część–całość jako zawierania się jednego prostokąta w drugim także na poziomie denotacji (prawy dolny trójkątny prostokąt). Świadomie poszedłem za dokonaniem przez Fregego uproszczeniem. *Przeniosłem mianowicie* – by użyć jego słów – *stosunek całości i części ze zdania na jego denotację*, przed-

⁶⁴ NS. 142.

⁶⁵ KS. 145, KS. 151.

⁶⁶ „Do rozpoczynających się od ‘że’ abstrakcyjnych zdań dopełnieniowych należy także mowa zależna, o której widzieliśmy, że w niej słowa mają denotację *nie wprost*, która zgodna jest z tym, co zwykle jest ich sensem. W tym przypadku zdanie podrzędne ma więc jako denotację jakąś myśl, a nie żadną wartość prawdziwościową; jako sens [niej] myśl, lecz sens słów ‘myśl, że...’, który jest tylko częścią myśli całego zdania podrzędnie złożonego. Występuje to po ‘mówić’, ‘słyszeć’, ‘mniemać’, ‘być przekonany’, ‘wnioskować’ i podobnych słowach [...]. Inaczej i to dosyć zawile, ma się sprawa po [takich] słowach jak ‘poznać’, ‘wiedzieć’, ‘uroić sobie’, co później będzie trzeba rozważyć” KS. 151–152.

die Dichtung

należące do poetyckiej fikcji
zdanie z *Odysei*:

Odyseusz...

zwykły sens nazwy własnej „Odyseusz” myśl

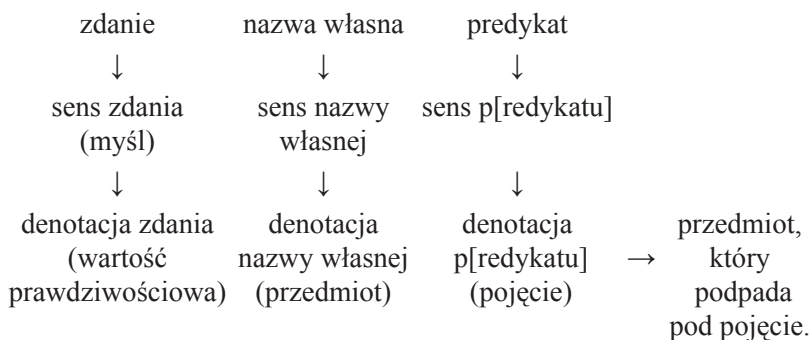
die Wahrheit

należące do nauki zdanie
podrzędnie złożone:W *Odysei* czytamy, że Odyseusz...

sens nie wprost nazwy własnej „Odyseusz” sens słów ‘myśl, że Odyseusz...’ myśl całego zdania podrzędnie złożonego

denotacja nie wprost nazwy własnej „Odyseusz” myśl	}
wartość prawdziwościowa (prawda)	

stawiając *denotację jakiegoś słowa* jako część *denotacji zdania*, jeżeli *słowo samo jest częścią tego zdania*. Ten sposób przedstawienia daje się zakwestionować, ponieważ w przypadku *denotacji przez całość i jedną część nie jest określona druga część*⁶⁷. Schemat ten powstał z nałożenia podanej w *Über Sinn und Bedeutung* interpretacji mowy zależnej na rysunek zamieszczony w liście Fregego do Edmunda Husserla z 24 maja 1891 roku⁶⁸:



⁶⁷ Por. KS. 150–151.

⁶⁸ WB. 96.

Trzeba tu dodać, że w wykładzie *Begriffsschrift I* z semestru zimowego 1910/1911 Frege rozszerzył ten schemat do tabeli uwzględniającej przypadek zdania w mowie zależnej:⁶⁹

znak:	nazwa własna	zdanie	predykat	zdanie w mowie zależnej
sens:	s. n.	myśl	s. p.	
denotacja:	przedmiot	wartość prawdziwościowa	pojęcie	myśl

Najistotniejsza i bardzo enigmatyczna jest kwestia pozostawienia niewypełnionej tabeli dla sensu w mowie zależnej. Jak pisze Gottfried Gabriel we *Wstępie wydawcy*:

Ona [okoliczność ta] daje w szczególności powód, by zakwestionować zarzut Carnapa⁷⁰, że Fregego teoria sensu i denotacji prowadzi do jakiejś nieograniczonej liczby czegoś ('leads to an infinite number of entities')⁷¹.

Trzeba mieć jednak na uwadze, że dysponujemy *tylko* notatkami Rudolfa Carnapa z *wykładu* Fregego. Nie ma więc pewności, ani czy Carnap dokładnie przerysował tabelę, ani czy Frege dokończył na wykładzie wypełnianie jej. Pozostawienie niewypełnionej tabeli może świadczyć o tym, że jakiegoś aspektu nie poruszył.

Trzeba oczywiście także uwzględnić możliwość, że Frege uznał, iż nie ma czegoś takiego, jak *sens zdania w mowie zależnej*. Świadczyłoby to o daleko posuniętej rewizji wcześniejszej interpretacji mowy zależnej, zgodnie z którą w przypadku interesujących nas zdań rozpoczynających się od „że”, w których występuje mowa zależna:

[...] zdanie podrzędne ma [...] jako sens nie myśl, lecz sens słów 'myśl, że...', który jest tylko częścią myśli całego zdania podrzędnie złożonego⁷².

⁶⁹ G. Frege, *Vorlesungen über Begriffsschrift*, Nach der Mitschrift von R. Carnap, Unter Mitwirkung von Ch. von Bülow und B. Uhlemann mit Einleitung und Anmerkungen herausgegeben von G. Gabriel [w:] „History and Philosophy of Logic”, Volume 17, 1996, Nr 1, s. 1–48 (dalej: VB), tu: s. 16.

⁷⁰ *Meaning and Necessity*, § 30. Polski przekład [w:] R. Carnap, *Pisma semantyczne*, przeł. T. Ciecierski, M. Poręba, M. Sala i B. Stanosz, Warszawa 2007, § 30, s. 336–340.

⁷¹ VB. XII.

⁷² KS. 151.

Gdyby Frege odrzucił sens zdania w mowie zależnej, to, po pierwsze, składające się na nie nazwa własna i predykat nie miałyby sensu, jednak miałyby zapewne jakąś denotację, skoro – jak czytamy w tabeli – denotacją zdania w mowie zależnej jest myśl. Nie wiadomo więc, dlaczego tabela nie zawiera przez analogię do zdania kolumn dla nazwy własnej i predykatu w mowie zależnej. Po drugie, zdanie w mowie zależnej nie mogłoby wносить wkładu do sensu całego zdania złożonego podrzędnie, jeżeli tylko, zgodnie z zaproponowaną przez Fregego interpretacją mowy zależnej, całe zdanie podrzędnie złożone, w skład którego wchodzi zdanie podrzędne będące w mowie zależnej, ma sens i jest nim myśl. Tabela nie przewiduje też kolumny dla całego zdania złożonego podrzędnie, którego część stanowi mowa zależna. Wszystko to może świadczyć, że Frege przedstawił tylko fragmentaryczną tabelę, a wtedy zrozumiałe stałoby się niewypełnienie jednej rubryki nawet wówczas, gdy coś tam pasuje.

Wracając do naukowej interpretacji zdań należących do *poetyckiej fikcji* warto odnotować, że nawet gdyby rzeczywiście Frege odrzucił coś takiego, jak sens zdania w mowie zależnej, to zaproponowana interpretacja ostałaby się. Zmiana dotyczyłaby jedynie prawego, górnego, trzyczęściowego prostokąta, w którym zniknąłby prostokąt ilustrujący sens słów ‘*myśl, że Odyseusz...*’ oraz ewentualnie także będący jego częścią prostokąt przedstawiający sens nie wprost nazwy własnej ‘*Odyseusz*’. Najistotniejsze prostokąty – lewy i prawy dolny mogłyby pozostać, jak sądzę, niezmienione. Innych możliwości analizy dostarcza zresztą mowa niezależna⁷³.

Możliwość naukowego rozważania myśli należących do *poetyckiej fikcji* nie zmienia oczywiście ich statusu ontologicznego ani tego, że

⁷³ „Może się jednak zdarzyć, że chce się mówić o samych słowach albo o ich sensie. Tamto ma miejsce np., jeżeli się przytacza słowa kogoś innego w mowie niezależnej. Własne słowa denotują wtedy najpierw słowa tamtego innego, a dopiero te mają zwykłą denotację. Mamy wtedy znaki znaków. W piśmie zamyka się w tym przypadku obrazu słów w cudzysłowy. Nie wolno zatem brać obrazu słowa w cudzysłowach w zwykłej denotacji”. Zob. KS. 145. „Zdanie w mowie niezależnej denotuje znowu zdanie a w zależnej myśl”. Zob. KS. 151. Mowa niezależna pozwala mianowicie między innymi na metateoretyczną, naukową refleksję nad zdaniami, które jako takie do nauki nie należą. Nic nie stoi bowiem na przeszkodzie, by zdanie: ‘*Zdanie ‘Odyseusz...*’ pozbawione jest denotacji, ponieważ występująca w nim nazwa własna ‘*Odyseusz*’ pozbawiona jest denotacji” – miało denotację a nawet było prawdziwe, bowiem we wszystkich wystąpieniach pozorna nazwa własna znajduje się w cudzysłowach, a słowa ujęte w cudzysłowy denotują w tym przypadku słowa (z *Odysei*), a dopiero te pozbawione są – według Fregego – denotacji.

jako takie nie należą one do nauki. Do nauki należą jednak zdania, przy pomocy których analizujemy zdania należące do fikcji.

Mam nadzieję, że w swoich uwagach o rozważaniach Fregego nad fikcją jednak pozostałem na terenie nauki i ani raz nie:

[...] zbłądziłem, nie wiedząc tego i nie chcąc w dziedzinę poetyckiej fikcji⁷⁴.

TREATING FICTION SERIOUSLY. FREGE'S CONCEPTION
OF POETIC FICTION

Summary

This paper is a monograph about the categories of „Scheingedanke” and „Dichtung” in the philosophy of Gottlob Frege. The author argues for the objective character of such thoughts. Finally, he points out two possibilities of a scientific analysis of sentences which express thoughts that belong to the domain of fiction.

Andrzej Rygalski

⁷⁴ KS. 352.